Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok III. Styczeń 1928. Nr 1

WIEŚCI
z ZAKŁADU KS. BOSKO w OŚWIĘCIMIU
miesięcznik

Adres wydawcy i redakcji: Zakład Ks. Bosko — Oświęcim (Woj. Krakowskie)
Konto czekowe P. K. O. Nr. 400.439. Tel. Nr. 6. Adres telegraficzny: Salezjanie - Oświęcim.

Odpust św. Franciszka Salezego
obchodzić będziemy
w niedzielę 29. stycznia.

Zapraszamy nań Przyjaciół zakładu i Pomocników Salezjańskich na przepisaną statutem doroczną konferencję.

Zaszczytne odwiedziny.

Pod wieczór dnia 7. grudnia u. r., podążając do Rzymu, wstąpił po drodze do macierzystego zakładu w Oświęcimiu, dawnej placówki swej owocnej pracy wychowawczej, Jego Eminencja Ks. Kardynał dr. August Hlond, Metropolita gnieźnieńsko - poznański, Prymas Polski.

Przyjazd tak Dostojnego Gościa poruszył do głębi nietylko zakład z jego ruchliwą — blisko półtysiączną rzeszą mieszkańców, lecz i miasto, okolicę całą. Umyślnie w tym celu zorganizowany komitet miejski, w którego skład weszły władze: samorządowe, państwowe i wojskowe — obmyślił i urzeczywistnił piękny program na przyjęcie Księcia Kościoła.

Miasto załopotało odświętnie barwami państwowemi i papieskiemi, rzęsista iluminacja zajarzała we wszystkich oknach; a skoro tylko ognista czwórka siwków przywiozła Purpurata na dziedziniec zakładu, bijącego jasną łuną radosnego uniesienia — zagrzmiały tony marsza papieskiego, za którym niebawem runął mocarnie z pół tysiąca wezbranych żarem uczucia piersi — melodyjny hymn papieski. Niebawem ruszył wartkim prądem rwący potok mów powitalnych, wiązaną i niewiązaną wygłaszanych mową, misternie ukwiecony nietylko artystycznemi w swadzie, lecz i żywemi kwiaty.

Końcowe przemówienie Jego Eminencji, nacechowane iście ojcowską serdecznością oraz głęboką troską patrjotyczną, wywołało niezwykły zapał i nastroiło serca obecnych na wysoką gamę uczuć szczerej miłości dla Kościoła i pełnej poświęcenia i samozaparcia gotowości do rzetelnej pracy dla dobra ojczyzny.

Tegoż wieczora pasował na Chrystusowych rycerzy w sakr. Bierzmowania 55 nadwyraz uszczęśliwionych uczni, a nazajutrz — w uroczystość Niepokalanego Poczęcia N. M. P. — odprawił poranną Mszę św., w ciągu której karmił przez pół godziny naszych wychowańców Chlebem Anielskim. Na Sumie zaś, odprawionej z asystą przez miejscowego ks. Prepozyta, kanonika Skarbka — asystował w purpurze.

Wieczorem odbyła się okazała akademja, urozmaicona muzyką i śpiewem chóru miejskiego, a zakończona rzewnym melodramatem pt. Walka o duszę — poczem Eminencja udał się niezwłocznie w dalszą drogę, uwożąc z sobą nasze serca, w duszach zaś pozostawiając niezatartą pamięć przemile spędzonych godzin, które chwilkami się wydały.

Czterdziesta rocznica.

Dobiega czwarty lat dziesiątek od chwili śmierci naszego Czcig. Założyciela — ks. Jana Bosko.

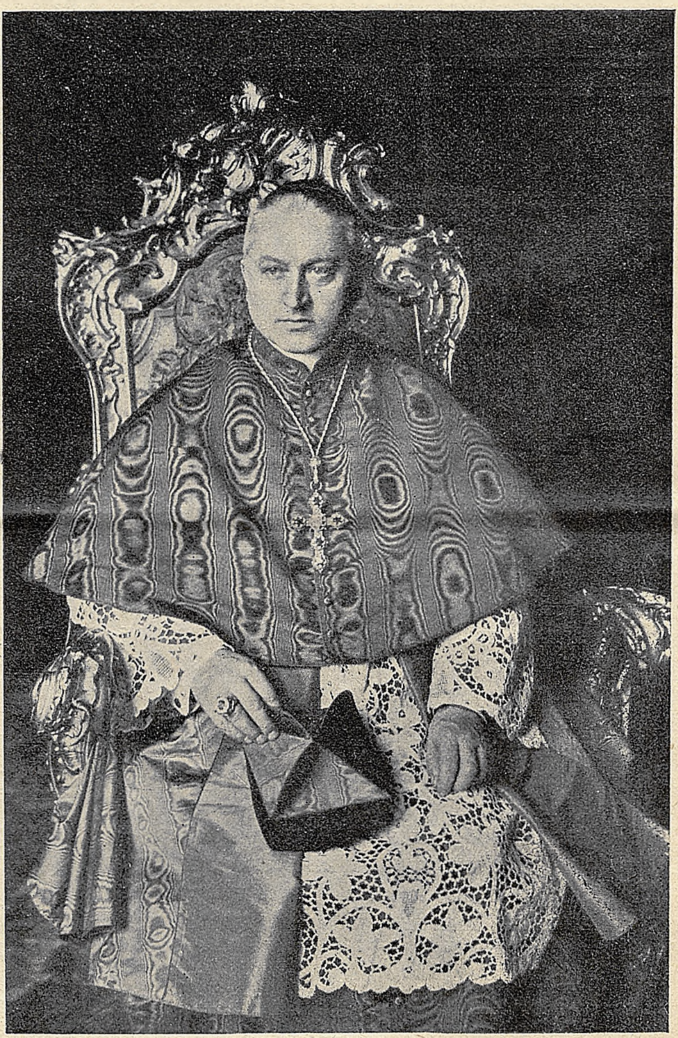
Zakłady nasze od lat dwudziestu wprawdzie nie przyoblekają się w żałobę na dzień 31. stycznia, gdyż w r. 1907 Stolica Apostolska wydała dekret, mocą którego został On uznany czcigodnym Sługą Bożym. W lutym zaś roku ubiegłego — jak Szan. Czytelnicy zapewne pamiętają — św. Kongregacja Obrzędów wydała dekret, stwierdzający heroiczność cnót, jakie za życia pełnił ks. Bosko.

Odtąd też pobożne osoby — zwłaszcza z pośród Pomocników i B. W. S. udają się doń prywatnie w różnych potrzebach o wstawiennictwo; że nienapróżno — dowodem uzyskane łaski; oto jedna z wielu.

Wyczytawszy w pisemku salezjańskiem o uznaniu heroiczności cnót ks. Bosko, otrzymałam jakby natchnienie, by polecić Mu nader przykry wypadek, nad którego załatwieniem pracowałam — bezskutecznie — od szeregu miesięcy.

Dwoje staruszków — on liczył sobie lat 68 a ona 60 — współżyło z sobą już lat 16, nie troszcząc się o legalizację kościelną swego związku. On był niegdyś zamożnym człowiekiem, lecz obecnie do tego doszło, że oboje żyli w ostatecznej nędzy. Z litości dano im przytułek w nadziei, iż przez to ułatwi im się zerwanie nieszczęsnych pęt, w jakie byli uwikłani. Wszelkie jednak próby i usiłowania w tym kierunku podejmowane rozbijały się zawsze o dziwny upór tych podwójnie nieszczęśliwych istot.

W lipcu zaprzeszłego roku powstała w naszem mieście Konferencja św. Wincentego a Paulo, by nieść po domach pomoc potrzebującym; w spisie potrzebujących wsparcia znaleźli się niebawem i ci staruszkowie. Niesienie im pomocy materjalnej i moralnej mnie przypadło w udziale; co tydzień pukałam do ich izdebki i sumienia, zachęcając do uregulowania sprawy pożycia — napróżno. Zawód ten odczuwałam bardzo boleśnie, ręce mi już po prostu opadały, nie wiedziałam, gdzie szukać wyjścia z tak przykrej sytuacji. Wtem przypadkiem wpadł mi w ręce opis uroczystego odczytania dokumentu o heroiczności cnót ks. Bosko, powzięłam zamiar Jemu tę trudną sprawę poruczyć. Wprawdzie już niektórzy członkowie Konferencji byli za tem, by zapamiętałym staruszkom odjąć wszelką zapomogę, lecz — idąc za życzeniem ks. proboszcza — poprosiłam o kilkotygodniową zwłokę w celu wypróbowania skuteczności wstawiennictwa Czcig. ks. Bosko. Zabrałam się do odprawiania no-



wenny w tej intencji i powtórzyłam ją kilkakrotnie; nadchodziła Wielkanoc, a żadnej zmiany na lepsze nie było widać — owszem — staruszek szczególną okazywał odporność na dobre rady i zbawienne myśli. Aż tu nagle w Wielką Środę nastąpiła zgoła nieoczekiwana zmiana: zatwardziały starzec — dając nadspodziewanie chętny posłuch słowom ks. proboszcza — wyspowiadał się przykładnie, czem pociągnął za sobą staruszkę i niebawem nastąpiło

zupełne nawrócenie i prawno-kościelne uregulowanie ich współżycia.

Po Świętach — o niczem nie wiedząc — wpadam do nich ze wsparciem i zwykłym refrenem — aż tu staruszek przyjmuje mię ze łzami radości, a staruszka opowiada z uniesieniem o nawróceniu. Wczoraj przystąpili oboje do Stołu Pańskiego, a staruszka mi oświadczyła, iż czuła się tak szczęśliwa, jak nigdy w życiu; on zaś przepraszał mię serdecznie za swą niegrzeczność zatwardziałą.

Dziękuję przeto z głębi serca ks. Bosko za skuteczne wstawiennictwo, które wyjednało tym dwojgu powrót z bezdroży na świetlistą drogę życia chrześcijańskiego. *M. R.*

S. 22. kwietnia, 1927 r.

Z życia Zakładu.

Grudzień — to miesiąc niemal najbardziej ponury, bo i dni najkrótsze a mroźne i słońca skąpo i nastrój adwentowy, smętny, pełen niewysłowionej tęsknoty; wszystko to każdy człowiek odczuwa wszędzie, w znacznie mniejszej mierze jednak w zakładzie. Tutaj wciąż zdarza się coś nowego; w tym miesiącu również było wrażeń poddostatkiem i to najrozmaitszych, a dostarczały ich szczodrze:

1. **Uroczyste święta.** Poprzedzona nowenną, triduum z kazaniami spotęgowaną, uświetniona obecnością Księcia Kościoła — uroczystość Niepokalanej wypadła przepięknie. I dekoracja kościoła i chór i kapela i orkiestra i Mały Kler i ceremonje złożyły się plastycznie na malowniczo-melodyjną całość, wymownie do umysłu i serca przemawiającą rzewnym językiem liturgicznym. Ranną Mszę św. z Komunją generalną odprawił Najdost. Ks. Kard. Hlond; uczniowie nie posiadali się z radości, iż mogli przyjąć z Jego rąk Chleb Anielski. Sumę z asystą godnie odśpiewał ks. Prepozyt, kan. Skarbek, wobec asystującego na tronie Ks. Kardynała. Kazanie zaś do falującego na kościele ludu wygłosił z namaszczeniem ks. dr. Antoni Łatka, radca inspektorjalny z Warszawy.

Wieczorem odbyła się akademja Marjańska z udziałem Jego Eminencji, otoczonego wiankiem życzliwych przedstawicieli władz: duchownych, miejskich, państwowych i wojskowych oraz najszerszych warstw miejscowego społeczeństwa; na zakończenie odegrali wychowańcy rzewny melodramat pt. Walka o duszę.

2. **Boże Narodzenie.** Lubo przyszło „po wodzie", gdyż św. Barbara była „po lodzie" — pięknie jednak wypadło. Roraty i nowenna zdala już przyspasabiały nas duchowo do godnego obchodzenia tej uroczystości tak serdecznie ujmującej. Wieczerza wigilijna z tradycyjnem łamaniem się opłatkiem i wzajemnem składaniem sobie życzeń przy śpiewie kolęd — dopełniły reszty. Pasterka — zapoczątkowana potężnem „Wśród nocnej ciszy" z kapelą — dostarczyła wszystkim dużo wzniosłych uczuć. Ileż wtedy cichych a gorących westchnień popłynęło na rozhukanych falach tej skrzydlatej melodji przed tron Najwyższego! Jakże szczęśliwi czują się ci, co umieją żyć życiem iście katolickiem, życiem łaski, życiem jedynie godnem ludzkiej godności! Wieczorem odegrano po raz pierwszy — tylko dla wychowańców — jasełka; wielu nigdy jeszcze w życiu nie miało sposobności widzieć w tak plastycznem ujęciu wielkiego zdarzenia dziejowego z przed lat blisko 2000; uczniowie uprzedzili o tem swych rodziców i krewnych już na kilka tygodni pierwej; to też nazajutrz, na św. Szczepan zaroiło się gośćmi podwórko, a sala przedstawień została dosłownie nabita.

3. **Goście.** W orszaku J. E. Ks. Kardynała, Arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego, Prymasa Polski, dr. Augusta Hlonda — o którego zaszczytnych odwiedzinach jest mowa na innem miejscu tego numeru — znajdował się — między innymi — jako przyboczny kapelan — chwalebny współwięzień ś. p. ks. Budkiewicza, zamęczonego przed kilku laty w bolszewickich kazamatach; ten mężny kapłan — wyznawca — to były wychowaniec salezjański z pierwszych jeszcze czasów — ks. Franciszek Rutkowski.

Z krakowskiego kuratorjum przybył na początku grudnia w celu urzędowego zwiedzenia naszej szkoły rzemiosł, p. Wizytator — Władysław Winkler. Przypatrzywszy się dokładnie pracy uczniów po warsztatach i przysłuchawszy nauce teoretycznej, ogólnokształcącej, stwierdził doskonały postęp na polu nauczania i praktycznego przyspasabiania rękodzielników do rzemiosła. Niezadługo mieliśmy jednego z trubadurów bieżących czasów, który na godzinkę swemi deklamacjami przeniósł nas w świat idealnego piękna dobrze odczutej i oddanej poezji piewców rodzimej przyrody, narodowej historji oraz tężyzny — w doli i niedoli — naszego ludu. Niejednemu teraz dopiero otworzyły się oczy na ukryte skarby, zaklęte w dzieła naszych wieszczów — większej i mniejszej miary.

4. **Ulepszenia.** W przewidywaniu napływu widzów na okres jasełkowy — założono w sali teatralnej ponad galerją — wentylator; uruchomiany prądem elektrycznem, pełni znakomicie swe zadanie odświeżacza powietrza na przepełnionej sali.

W kościele zaś, tuż u wejścia, w pierwotnem prezbiterjum, zapuszczono w mury rurki z instalacją oświetleniową i założono kilka żarówek dla wygody spowiedników oraz penitentów.

Nadeszły też plany od architekta, według których ma być ukończona budowa kościoła, znacznie zredukowana z pierwotnego projektu. O ile znajdą się fundusze, niezadługo zamiar przyoblecze formy rzeczywiste.

Łaski.

Doznawszy iście Macierzyńskiej opieki Marji Wspomożycielki w bardzo trudnej sprawie, składam niniejszem Jej publiczne dzięki wraz z ofiarą zł. 10 na upiększenie świątyni oświęcimskiej.

A. Pacocha, porucz. W. P.

Katowice, 14. grudnia 1927.

Dotrzymując danego przyrzeczenia, dziękuję serdecznie Matce Boskiej Wspom. Wiernych za otrzymane łaski, a załączając zł. 20 na cele zakładu, polecam się nadal modlitwom wychowańców.

Kartuzy, 14. listopada 1927.

Z. Piwowarówna, nauczycielka.

Robotnicy ładowni kolejowej w Zwardoniu ze mną na czele składają podziękowanie Marji Wspomożycielce za otrzymane łaski w ubiegłym roku i łączą ofiarę zł. 10 na ozdobę Jej obrazu w Oświęcimiu. *W. Berda*, gajowy.

Zwardoń, 20. grudnia 1927.

Wywiązując się danego przyrzeczenia, składam Bogu i Marji Wspomożycielce serdeczne dzięki za udzielone mi hojnie łaski, śląc ofiarę na Mszę św. przed Jej łaskami słynącym obrazem i proszę o dalszą pomoc i opiekę. *Antoni Stanclik*.

Czerwionka, w grudniu 1927 r.

Ofiary.

Złożyli zł. 50: P. T. „Bezimienny".

Zł. 43: Anna Jaroszowa.

Zł. 40: Kośmider Franciszek, Państwo Stehrowie.

Zł. 25: Broda Andrzej.

Zł. 20: Kasperska Marja, Pizdula Jan, Piwowarówna Zenia.

Zł. 15: Polankówna Józefa, Janczewska A.

Zł. 12: ks. Ignacy Kotlicki, Trochówna C.

Zł. 10: Czerwiński Kazimierz, Drobowa Leokadja, Dyjas Z., Dropała Kazimierz, por. Jan Pacocha, Kołodziejówna Marja.

Zł. 7: Kamińska Klara.

Zł. 6: Łoskot Fr.

Zł. 5: Kasperlik Marja, Jelitko Melchior, Ścigała Jan, Ważanka M., Filipowski J., Frantówna E., Stecka Fr., Pasterny Fr., Członkowska M., Lewińska A., Wojciak M., Wastakowa St., Górnicka Karolina, ks. Siuda A., Łukasik Wal., Sobolska D., Hoffmanówna Pel., Kazimierska M., Włóczko Edward, Karolusówna M.

Zł. 4: Solecki A., Lekston J., Schramek B.

Zł. 3: Kosibowicz Marja, ks. Paleczek K., Teschner Fr.

Zł. 2: N. N., Thorzowa Julja, Czech Fr., Wünschowa M., Lux E., Gawrzyński J., Ilnicka H., Suchanek Fr., Kotowski Fl., Państwo Roleccy.

Zł. 1: Nogowa M.

Na Misje złożyli:

Hetmańczyk Paweł zł. 10.

Wszystkim ofiarodawcom składamy szczere Bóg zapłać.

Zakład Ks. Bosko — Oświęcim (Woj. Krakowskie)

Konto czekowe P. K. O. Nr. 400.439. Tel. Nr. 6 Adres telegraficzny: Salezjanie-Oświęcim.